

Konflikty zbrojne a globalne bezpieczeństwo żywnościowe



GRZEGORZ KOZIEJA

Dyrektor Departamentu Analiz Sektora Food&Agro
i Specjalizacji Sektorowych, BNP Paribas Bank Polska

Historia pokazuje, że wojna i głód to nierozłączna para. Żywność od dawna służy jako broń, narzędzie nacisku czy geopolitycznej kalkulacji. W dobie globalizacji i złożonych łańcuchów dostaw nawet lokalne starcie może wywołać globalny kryzys żywnościowy. Jak się temu przeciwstawiać? Czy można się na to przygotować? Dlaczego bezpieczeństwo żywnościowe powinniśmy traktować nie tylko jako wyzwanie humanitarne, ale też strategiczny priorytet dla każdego państwa?

Bezpieczeństwo żywnościowe – rozumiane jako stały dostęp ludności do wystarczającej ilości bezpiecznej i pożywnej żywności – stanowi jeden z fundamentów stabilności społecznej, gospodarczej i politycznej. Współczesny świat, mimo zmian jakie zaszły w ostatnich latach, jest ciągle zglobalizowany, oparty na złożonych i wzajemnie powiązanych łańcuchach dostaw, a w związku z tym – narażony na zakłócenia wywołane konfliktami międzynarodowymi. Wojny, sankcje, blokady handlowe czy kryzysy dyplomatyczne wpływają nie tylko na lokalne społeczności, ale również destabilizują cały globalny system żywnościowy.

Wojna i głód – od zawsze razem

Wojna i głód od zarania dziejów idą w parze. Historycy odnotowują, że pozbawianie wroga żywności było stałym elementem sztuki

wojennej. Starożytni Rzymianie stosowali taktykę „spalonej ziemi” i blokad, aby złamać opór przeciwnika przez głodzenie ludności. Podczas trzeciej wojny punickiej (149–146 p.n.e.) oblegali Kartaginę, odcinając jej dostęp do pożywienia. W kolejnych epokach podobne sceny powtarzały się wielokrotnie.

W średniowieczu i epoce nowożytnej długotrwałe konflikty dewastowały rolnictwo i systemy zaopatrzenia, wywołując fale głodu. W czasie wojny trzydziestoletniej (1618–1648) walki, rekwizycje żywności i przemarsze wojsk spustoszyły znaczne obszary Europy. Szacuje się, że w wyniku bitew, głodu i chorób mogło zginąć nawet 8 milionów ludzi, a w niektórych regionach dzisiejszych Niemiec populacja spadła o ponad 50%. Skutki niedożywienia odczuwano jeszcze długo po zakończeniu działań zbrojnych.

Wojny napoleońskie również pokazały, jak silnie konflikt wpływa na zaopatrzenie w żywność. Blokada Kontynentalna nałożona przez Francję i jej sojuszników na Wielką Brytanię w latach 1806–1814 zakazywała wymiany handlowej z państwami kontynentu. Po obu stronach blokady ludność doświadczyła braków towarów, które przyzwyczajono się uważać za podstawowe, jak kawa czy cukier.

Głód towarzyszył wojnie, odkąd istnieją armie – nie tylko jako jej skutek, ale jako cel sam w sobie. Historia pokazuje, że odebranie chleba bywało równie skuteczne jak odebranie broni.

W XIX wieku pojawiły się próby usankcjonowania strategii głodzenia wrogów. Podczas wojny secesyjnej dowódcy Unii celowo niszczyli zasiewy i zapasy Konfederacji – tzw. „marsz Shermana” miał złamać zdolność Południa do dalszej walki. W 1863 r. administracja Abrahama Lincolna wydała tzw. kodeks Liebera – pierwszy nowoczesny kodeks wojenny. Artykuł 17 wprost uznawał głód za dopuszczalne narzędzie walki: „Wojna nie toczy się wyłącznie za pomocą broni. Dozwolone jest głodzenie wroga – uzbrojonego lub nie – jeśli przyczynia się to do szybszego podporządkowania przeciwnika”. Choć dziś takie podejście może szokować, duch tej zasady bywa nadal obecny we współczesnych działaniach zbrojnych.

U progu XX wieku konflikty zbrojne nadal powodowały załamanie bezpieczeństwa żywnościowego na masową skalę. Pierwsza wojna światowa (1914–1918) stała się

tragicznym eksperymentem z użyciem głodu jako broni. Brytyjska blokada morska odcięła Cesarstwo Niemieckie od importu żywności i nawozów. Zimą 1916/1917 nazwano w Niemczech „zimą brukwiową” – ponieważ z braku innych produktów ludność zmuszona była jeść paszę dla zwierząt (brukiew zamiast ziemniaków).

Druga wojna światowa przyniosła jeszcze większe tragedie głodu. Oblężenie Leningradu przez wojska niemieckie to skrajny przykład głodzenia całego miasta. Trwająca 28 miesięcy blokada spowodowała śmierć ok. 22% spośród blisko 3 milionów mieszkańców Leningradu.

Prawa i deklaracje słabsze niż ludzka natura i okoliczności

Po 1945 roku społeczność międzynarodowa zaczęła uznawać głodzenie cywilów za zbrodnię wojenną, jednak kolejne konflikty nadal prowadziły do klęsk głodu. Pod koniec XX wieku podjęto istotne kroki prawne, by ograniczyć tę praktykę. W 1977 roku dodatkowe protokoły do Konwencji Genewskich zakazały użycia głodu wobec ludności cywilnej. Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego (1998) wprost wymienia umyślne zagłodzenie ludności cywilnej jako zbrodnię wojenną. Mimo to strony konfliktów zbrojnych wciąż traktują dostęp do żywności jako jedno z narzędzi walki.

Choć dzisiejszy świat osiągnął niespotykany wcześniej poziom rozwoju technologicznego i politycznego, łańcuchy dostaw pozostają kruche. Globalizacja handlu, technologii i idei przyniosła bezprecedensowy wzrost, ale jednocześnie sprawiła, że wojna w jednym regionie uderza w łańcuchy dostaw wielu krajów. Cierpią na tym również obywatele

państw, które bezpośrednio nie angażują się militarnie.

Choć prawo międzynarodowe zakazuje wykorzystywania głodu jako broni, historia pokazuje, że w czasie wojny żywność zbyt łatwo staje się narzędziem presji, szantażu i walki.

Przykładem jest Bliski Wschód i Afryka Północna – regiony silnie uzależnione od importu zbóż znad Morza Czarnego. Egipt, największy importer pszenicy na świecie, przed rosyjską inwazją na Ukrainę w 2022 roku sprowadzał około 80% ziarna właśnie z Rosji i Ukrainy. Nagłe przerwanie tych dostaw zagroziło systemowi dotowanych cen chleba dla 70 milionów Egipcjan, wywołując obawy przed niepokojami społecznymi na skalę Arabskiej Wiosny. Podobne problemy dotknęły Liban, Tunezję czy Jemen, które boleśnie odczuły wzrost cen podstawowych zbóż. Kraje te musiały w pośpiechu szukać alternatywnych dostawców. Jednak takie państwa jak np. Indie, same wprowadziły ograniczenia eksportowe, obawiając się o własny rynek. Wojna pokazała, jak łatwo można przerwać łańcuchy handlu rolnego – nawet sama obawa o ich zerwanie wywołuje konkurencję o ograniczone zasoby żywności i prowadzi do gwałtownych wzrostów cen.

Transport i logistyka również stają się „ofiarami” konfliktów. Zaminowanie akwenów Morza Czarnego i blokada ukraińskich portów zmusiły eksporterów do korzystania z tras lądowych i rzecznych – mniej wydajnych i droższych. W efekcie koszty frachtu wzrosły, ubezpieczenie przewozów w strefie wojny

podrożało kilkukrotnie, a czas dostaw znacząco się wydłużył. Podobne konsekwencje miała wojna domowa w Syrii, która zniszczyła infrastrukturę transportową i silosy portowe, zakłócając handel zbożem. Każdy konflikt zbrojny w dużym kraju rolniczym natychmiast staje się problemem światowych rynków żywnościowych.

W konfliktach żywność jest też świadomie wykorzystywana do osiągania celów gospodarczych lub politycznych. Państwa używają jej jako dźwigni nacisku. W 1980 roku, po inwazji ZSRR na Afganistan, USA ogłosiły embargo zbożowe wobec Związku Radzieckiego. Prezydent Jimmy Carter – mimo wcześniejszych deklaracji, że żywność nigdy nie powinna być traktowana jako broń – zdecydował się na ten krok, chcąc ukarać Moskwę. Embargo okazało się jednak bronią obosieczną: ZSRR znalazł alternatywnych dostawców (m.in. w Argentynie), a amerykańscy farmerzy ponieśli dotkliwe straty wskutek utraty rynku zbytu. Była to jedna z lekcji pokazujących, że upolitycznienie rynków rolnych może przynieść skutki odwrotne do zamierzonych.

Ignorując te doświadczenia, latem 2023 roku Rosja, po zerwaniu tzw. Czarnomorskiej Inicjatywy Zbożowej, ogłosiła blokadę eksportu ukraińskiego zboża. W rezultacie ceny żywności natychmiast poszybowały w górę. Moskwa liczyła, że groźba nowego globalnego kryzysu żywnościowego wymusi na Zachodzie ustępstwa, np. w postaci złagodzenia sankcji, a przy okazji pozwoli uzyskać wyższe ceny za własne zboże. Takie działania – określane jako „wykorzystywanie żywności jako broni” – pokazują, że w XXI wieku

żywność nadal jest elementem geopolitycznej rozgrywki.

Trudne czasy

W czerwcu 2024 roku raport *Global Peace Index* odnotował, że na świecie toczy się 56 konfliktów zbrojnych między państwami – najwięcej od czasów II wojny światowej. Aż 92 kraje były zaangażowane wojskowo poza swoimi granicami – to najwyższy wynik od początku publikacji raportu w 2008 roku. Świat znajduje się więc w stanie permanentnych wojen.

W świecie permanentnych wojen bezpieczeństwo żywnościowe staje się nie tylko kwestią rolnictwa, lecz sprawdzianem zdolności państw i społeczeństw do budowania odporności w obliczu globalnego chaosu.

Wpływ konfliktów na bezpieczeństwo żywnościowe jest wielowymiarowy – obejmuje nie tylko bezpośrednie zniszczenia infrastruktury rolnej, ale także przerwanie dostaw nawozów, paliw i nasion, a także trudności w dostępie do kredytów i technologii. Dodatkowo, sankcje gospodarcze nakładane na państwa biorące udział w konfliktach utrudniają międzynarodowy handel i dostęp do niezbędnych dóbr, pogłębiając problemy z zapewnieniem dostatecznej ilości żywności.

Świat stoi więc przed wyzwaniem: jak ograniczyć ryzyko kryzysów żywnościowych wywołanych przez konflikty zbrojne? Społeczność międzynarodowa powinna wzmocnić mechanizmy reagowania kryzysowego – umożliwiające sprawną interwencję

humanitarną oraz odbudowę infrastruktury rolnej tuż po zakończeniu działań wojennych. Trudno jednak oczekiwać, by instytucje globalne, które w ostatnich latach nie zdały egzaminu z efektywności, były w stanie zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe milionom ludzi w czasie potencjalnego konfliktu o zasięgu ogólnosiwiatowym.

Istotnym kierunkiem jest dywersyfikacja źródeł importu żywności oraz rozwój lokalnej produkcji rolnej, szczególnie w krajach silnie uzależnionych od importu. Jednak i to rozwiązanie ma swoje ograniczenia – kraje-importerzy nie dysponują dowolną liczbą szlaków i infrastruktury logistycznej. Konflikty mogą zamknąć wszystkie dotychczas wykorzystywane trasy. Pozostaje więc rozwijanie produkcji wewnętrznej – w takim zakresie, w jakim jest to możliwe.

Należy być świadomym, że nie zapewni to różnorodności pożywienia równej tej, którą umożliwia globalna wymiana. Priorytetem powinno być zatem opracowywanie i wdrażanie technologii upraw i hodowli, które zagwarantują obywatelom przede wszystkim dostęp do podstawowego zaplecza energetyczno-odżywczego. Ostatnie lata – a zwłaszcza kryzysy ostatniej dekady – sprawiły, że całe młodsze pokolenie po raz pierwszy doświadczyło realnych ograniczeń w dostępie do żywności: rosnących cen, problemów z zaopatrzeniem i trudnych wyborów konsumenckich. To może sprzyjać większemu zrozumieniu potrzeby przeorganizowania tej sfery życia w duchu odporności i długofalowego myślenia.

Ostatecznie jednak rozwiązanie problemu globalnego bezpieczeństwa żywnościowego

wymaga przede wszystkim politycznej stabilności i trwałego pokoju. Historia uczy, że tam, gdzie pojawia się wojna, prędzej czy później pojawi się też głód. A on prowadzi do nowych konfliktów, tworząc błędne koło cierpienia i przemocy, które niezwykle trudno

przerwać. Trudno spodziewać się wygaszenia wszystkich konfliktów na świecie. Dlatego odporność systemu dostaw żywności i jakość sektora jej produkcji powinny pozostać jednym z najważniejszych ogólnospołecznych priorytetów. ■

O AUTORZE

Grzegorz Kozieja – Dyrektor Departamentu Analiz Sektora Food & Agro i Specjalizacji Sektorowych, BNP Paribas Bank Polska. Absolwent bankowości na Wydziale Finansów Akademii Ekonomicznej w Krakowie oraz kulturoznawstwa międzynarodowego na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ukończył studia podyplomowe na Politechnice Warszawskiej oraz program edukacji menedżerskiej w IESE Business School w Barcelonie.

Na początku kariery zawodowej związany z branżą finansową (Fortis Bank w Polsce oraz State Street i Northern Trust w Irlandii). Następnie pracował w branży doradczej (McKinsey & Company, Metropolitan Capital Solutions). Od roku 2011 zatrudniony w obszarze strategii PKN ORLEN, z czego w latach 2014-2018 jako Dyrektor ds. Strategii i M&A Grupy Unipetrol w Czechach. Od roku 2019 związany z Grupą BNP Paribas.

Partnerzy

